Nr 275. Kraków, Wtorek 16 Czerwca 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu . . . . . . . . . | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. . | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową „ „ . | 38 „ | 19 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — „ |
| W innych państwach . . . . . | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

**Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.**

**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

## Zamięszanie.

O ile z dotychczasowych informacyj wnosić można, sztucznie przez agitacyę wszechniemiecką rozdmuchany strajk młodzieży uniwersyteckiej chyli się ku końcowi. Taki, jak się zdaje, rezultat wydała dwudniowa konferencya rektorów z ministrem oświaty w Wiedniu.

Zanim o całej, rozgłośnej sprawie sąd zdecydowany wyrobić sobie będzie można, już dzisiaj trudno uchylić się od jednego wrażenia, które towarzyszy całemu rozwojowi sporu z administracyą szkolną. Oto spór tego rodzaju, dotyczący jednego tylko uniwersytetu i jednego profesora, wybujać mógł do rozmiarów pierwszorzędnej w państwie kwestyi politycznej, jedynie na podłożu niezdrowych stosunków administracyjnych i parlamentarnych w Austryi. Jedna i druga kategorya tych stosunków, przez wzajemne na siebie oddziaływanie, wytworzyć musiała zamięszanie pojęć o tem, w jakim kierunku rozwijać się ma wyższe wykształcenie w państwie.

W parlamencie najsilniejszem jest stronnictwo chrześcijańsko-społeczne. Chowa ono, ze względu na chwilowe kombinacye klubowe, swoje pazurki klerykalno-reakcyjne, ale wysuwa je przy każdej sposobności, mającej charakter zasadniczej natury. Nadto Izba panów nie może przeboleć powszechnego głosowania, a dawne wielkości parlamentarne, ograniczone nowym terenem tej Izby w swoich aspiracyach, wyzyskują skrzętnie każdą sposobność, aby rządowi dać uczuć swoje wpływy i znaczenie, aby ukarać go za powołanie do życia parlamentu ludowego.

Jedną z takich sposobności była sprawa Wahrmunda. Dzięki postawie antisemitów i Izby panów zyskała ona odrazu zabarwienie reakcyjnej walki, którą liberalne żywioły tem skwapliwiej podjęły, że przy tej sposobności przypomniały się opinii publicznej.

W ten sposób kwestya lokalnej natury, kwestya dotycząca uniwersytetu insbruckiego i prof. Wahrmunda, urosła do chorobliwych rozmiarów, jak zmora zaległa platformę parlamentarną, wywołując coraz to nowe zawikłania i nawet grożąc przesileniem gabinetowem, a przyoblekłszy się w szaty reakcyi, wystraszyła młodzież z uniwersytetów.

Rząd zapłacił drogo za swoją chwiejność, za balansowanie między chrześcijańsko-społecznymi a liberałami. Ostatecznie musiał paktować z rektorami uniwersytetów, poza których plecami zaczął wydawać dyspozycye, dotyczące zamykania wyższych zakładów naukowych. Zdaje się, że w Wiedniu przyszło do porozumienia, którego następstwem będzie, że cała kwestya Wahrmunda ograniczona będzie do pierwotnych i naturalnych rozmiarów, a młodzież wróci znowu do studyów, przerwanych przez nią z istotną dla jej wykształcenia szkodą.

Kwestya Wahrmundowska ominęła szczęśliwie oba polskie uniwersytety właśnie wtedy, kiedy w najgorętszem znajdywała się stadyum. I było to właśnie zdrowym objawem usposobienia naszej młodzieży. Ale agitatorzy wszechniemieccy podawszy dłoń socyalistom, tak długo wysilali się, aż wreszcie zarzewie strajkowe i u nas wybuchło płomieniem. Stało się to, jak dzisiaj widzimy, w chwili, gdy cała kwestya Wahrmundowska, była w stadyum ostatecznego załatwienia i gdy demonstracya strajkowa w Krakowie na to załatwienie już wcale oddziałać nie mogła i faktycznie też żadnego w tym kierunku nie wywarła wpływu.

Dobrze się przynajmniej stało, że strajk studencki w Krakowie nie udał się. Nie będzie przynajmniej tej kompromitacyi, że sprawa Wahrmunda załatwiona będzie bez udziału Uniwersytetu którego młodzież popychano do spóźnionej wielce walki o sprawę dla niej obcą. Jak przewidywaliśmy, sprawa ta zakończyć się musi tam, gdzie się zaczęła, w Wiedniu, — a ci studenci krakowscy, którzy dali się porwać do walki w jej obronie, znajdą się nagle bez przedmiotu tej walki, usunie go bowiem ta sama obca nam ręka która, bez naszego udziału, na porządku dziennym go postawiła. Inaczej przecież stać się nie mogło.

* * *

Ale, bądź co bądź, kwestya Wahrmunda podsyciła zamięszanie, i tak już zbyt wielkie w parlamencie wiedeńskim przybierające rozmiary. — Dzięki temu zamięszaniu nie doczekało się dotąd załatwienia wiele spraw pierwszorzędnej, ekonomicznej doniosłości, a zasada autonomii krajów w poważny sposób została zagrożona.

Dość powiedzieć, że Sejm największego w państwie kraju, dotąd nie został zwołany, a wydział jego właściwie nieprawnie funkcyonuje, bo przez nowy Sejm wybrany nie został. Taksamo wbrew ustawie nakładane będą na ludność od 1 lipca dodatki krajowe. Siłą faktu narzucało się też pytanie, po co właściwie rozpisuje się wybory do Sejmu, jeżeli po wybraniu Sejmu, wcale się go nie zwołuje?

Teraz wreszcie przypomniano sobie w Wiedniu Sejm galicyjski, a raczej przypomniał go nowy namiestnik. — Podobno Sejm galicyjski zwołany będzie w pierwszych dniach września. Ale któż może zaręczyć, czy i ten, tak zpóźniony termin, dalszej jeszcze nie ulegnie zwłoce?

Jeżeli w parlamencie wiedeńskim nie zmienią się stosunki i zamięszanie w nim panujące nie ustąpi miejsca zdrowemu programowi pracy, to zaiste trudno bez pesymizmu patrzeć w najbliższą przyszłość. Jak już kilkakrotnie podnosiliśmy, jedynie zwiększony samorząd krajów doprowadzić może do sanacyi stosunków parlamentarnych. Ale czy w tej biurokratycznej, centralistycznej Austryi znajdzie się wreszcie rząd, któryby z tego stanowiska ocenił sytuacyę polityczną?

## Rewolucya w Persyi.

Wiadomości o ruchu rewolucyjnym w Persyi tyle zawierają sprzeczności, że spoglądając zdala na rozgrywający się tam społeczny i polityczny dramat trudno nieraz zoryentować się w sytuacyi lub wytworzyć sobie jakikolwiek pewniejszy pogląd na właściwy stan rzeczy. Tak np. nagły wyjazd szacha ze stolicy do rezydencyi letniej Bagiszach, podobny do ucieczki, wywołał wszędzie mniemanie, że nie czuje się on już w Teheranie bezpiecznym wobec potęgi „medżlisu“ czyli parlamentu i że parlament ten rychło już zupełnie zagarnie władzę w państwie. Następne doniesienia o ponownem gromadzeniu się zbrojnych tłumów w stolicy i o groźnej ich postawie wobec stronnictwa szacha, były niejako potwierdzeniem trafności tego mniemania i przypuszczenia. Lecz już w kilka dni później nadeszły wieści, z których coś zupełnie innego, nawet wręcz przeciwnego wnosić można. Dowiedziano się z nich, że mimo swej ucieczki ze stolicy szach posiada jeszcze tyle władzy, iż tam pod okiem i bokiem parlamentu może rządzić jak zupełny autokrata i usuwać z drogi wybitniejszych swoich przeciwników. W jednym dniu przecie aresztowano tam cały szereg osobistości, zajmujących poważne stanowiska, jak wuja szacha Zill es Sultana, książąt Dżelata i Alego ed Dauleh i kilku innych. Wśród owych nagromadzonych w Teheranie zbrojnych tłumów, które uważa się ogólnie za armię parlamentu, aresztowania te wywołały wprawdzie wielkie oburzenie i poruszenie, lecz wszystko skończyło się na krzyku i ślepych strzałach. Do poskromienia tych autokratycznych zakusów szacha armii tej zabrakło odwagi; fakt zaś, że na innem miejscu zbrojne hufce parlamentu rozbiegły się na widok 25 — dosłownie dwudziestu i pięciu kozaków szacha — rzuca na tę rzekomą armię rewolucyjną jeszcze mniej korzystne światło i nasuwa poważne wątpliwości, czy z jej strony można na prawdę spodziewać się jakiejkolwiek energiczniejszej akcyi w obronie młodego konstytucyonalizmu w tym zapadłym kraju.

Najnowsze depesze zapewniają też, że w Teheranie znów panuje spokój i że jedynie na prowincyi anarchia wzmaga się stale wraz z nieodzownemi swemi atrybucyami: mordem i rabunkiem.

Z drugiej atoli strony donoszą znowu, że szach i w swej wilegiaturze, oddalonej zaledwie o kilka mil od stolicy, nie czuje się już bezpiecznym i że zamierza przenieść swoją rezydencyę do Tebris, miasta, położonego w pobliżu granicy rosyjskiej, gdzie łatwiej będzie się mógł schronić pod opiekuńcze skrzydła swego protektora i wzoru, — cara.

Doniesienia o rzekomem wkroczeniu wojsk rosyjskich do Persyi — wymagają jeszcze potwierdzenia.

Wobec tych sprzeczności trudno stawiać jakiekolwiek horoskopy co do dalszego rozwoju walki o konstytucyę w państwie szacha. Przytoczymy raczej informacye, jakie od pewnej osobistości, znającej dobrze stosunki w Persyi, otrzymało przed kilku dniami jedno z pism wiedeńskich. Informator ten pisze:

„Persya znajduje się już od szeregu lat w stanie ostrego przesilenia, a nie ulega wątpliwości, że stan ten pogarsza się z każdym dniem i że dziś zbliża się już do zupełnej anarchii. Niezręczna ręka szacha Mohameda Ali, jego niepopularność, jego słabość, przeplatana co chwila wybuchami samodzierczej srogości, przedewszystkiem atoli obecna komedya konstytucyjna — wszystko to razem składa się na chaos, który pcha wprost Persyę do rewolucyi. Mimo to nie należy brać wypadków tamtejszych tak tragicznie, jak się na pierwszy rzut oka przedstawiają. Co do mnie, to uważam za wykluczone, iżby w Persyi wybuchnąć mogła rewolucya w utartem u nas znaczeniu tego słowa, coś w rodzaju ogólnego gwałtownego buntu ludności. Przedewszystkiem kraj to zbyt słabo zaludniony, iżby rewolucya szybko rozszerzyć się mogła. Dalej, z wyjątkiem wojowniczych Kurdów i Turkmenów, ludność Persyi skłania się raczej do fatalistycznej obojętności, niż do burzliwych erupcyj. Żyje ona przeważnie w wielkiem ubóstwie i mimo wielkich skarbów naturalnych, jakiemi kraj ten rozporządza — klęski głodowe są tu zjawiskiem niemal codziennem. A właśnie w tym roku sprzęt ryżu zawiódł zupełnie, tak, że nędza ogólna jeszcze się wzmogła.

„Szach obecny jest tylko bezwolnem narzędziem w rękach niemądrych swoich doradców; władcą, który raz z trwogą, cofa się przed wolą ludu, to znów z dziką złością wschodniego despoty wszelki opór zgnieść i stłumić pragnie. Nadto zaś nie wszyscy widzą w nim prawowitego dziedzica tronu, ze względu na to, że nie jest on czystej krwi potomkiem obecnego panującego rodu. A dzisiejszy parlament perski, to jedynie śmieszna karykatura reprezentacyi ludowej, nie posiadająca ani władzy, ani żadnych wpływów, pozbawiona wszelkiej ściślejszej łączności z bardzo słabem zresztą politycznem życiem i ruchem w tym kraju. Największem atoli niedomaganiem tego państwa jest obecnie brak pieniędzy. Podatki sa wydzierżawione, a dochód z nich topnieje w rękach niesumiennych gubernatorów i innych urzędników. W kasach państwowych panuje ciągle pustka, tak że nawet szach nie otrzymuje swej „listy cywilnej“. Wobec tego parlament, chociażby miał i wolę ku temu i odpowiednie zrozumienie sytuacyi, nic uczynićby nie mógł dla skonsolidowania finansów państwowych. Za pożyczki, zaciągnięte dotychczas w Rosyi i w Anglii, kraj ten dostał się pod wpływy tych dwóch mocarstw. Nie chcąc bardziej jeszcze narazić na szwank jego samodzielności i niezawisłości, obecny parlament wzbrania się więc udzielić zezwolenia na zaciągnięcie nowej pożyczki — innego tymczasem źródła do zasilenia kas państwowych niema. Przypuszczać można, że los Persyi rozstrzygnął się już w chwili, w której Anglia i Rosya zawarła konwencye co do rozdziału wpływów swoich w tym kraju. W miastach perskich mówi się już głośno o tem, że Rosya czeka tylko na dogodną chwilę, aby wkroczyć do Persyi, i że Anglia nie będzie jej w tem przeszkadzała. Rosya byłaby to może już uczyniła, gdyby jej nie wstrzymywała obawa, że tem narazić się może na starcie z Turcyą, która ewentualnie ze względów wyznaniowych ujmie się za Persyą. I tem się tłómaczy owo gromadzenie wojsk tureckich i rosyjskich na granicy“.

Informator organu wiedeńskiego wskazuje dalej na to, że Persya, nie posiadająca wojska regularnego, nie mogłaby stawić oporu inwazyi rosyjskiej. Jeżeli atoli inwazya ta nie nastąpi, anarchia obecna potrwa dalej i zamienić się może w stan chroniczny, szach zapewne znów wróci do swej stolicy, lecz i to nie uzdrowi stosunków.

## Z życia rosyjskiego.

(Fantastyczna rewizya w Odessie — Chłopi rosyjscy w roli sędziów. — Spotkanie dwóch przyjaciół pod szubienicą.)

Podczas gdy obraz politycznego życia Rosyi staje się coraz bardziej szarym i mdłym, życie społeczne pstrzy się coraz gęściej kwiatkami tak dziwnego kształtu i woni, że z tej ich dziwaczności można wyrobić sobie lepsze pojęcie o procesie rozkładowym, który toczy się w samym miąszu społeczeństwa rosyjskiego, niż ze wszystkich nudnych, rozwlekłych i tantologiami przepełnionych mów rozmaitych oratorów w Dumie. Język faktów, którym przemawia życie rosyjskie, jest w przeciwstawieniu do żargonu frazesów i ogólników, którym posługuje się parlament i rząd, tak jaskrawy i tak przekonywujący, że nie pozostawia żadnych wątpliwości co do rzeczywistego stanu społeczeństwa rosyjskiego i co do jego zdolności do — „odrodzenia“. Posłuchajmy tedy, co mówią fakta:

W „Odieskich Nowostiach“ czytamy historyę prawdziwą, która pod względem fantastyczności przewyższa nawet słynną wyprawę kapitana z Koepenicku. Dnia 2 b. m. o godz. 12 w nocy w urzędowym pokoju Aleksandrowskiego uczastku policyjnego w Odessie, rozległ się dzwonek telefonu. Obecny tam „nadriratiel“, nazwiskiem Malowany, dowiedział się, że ma natychmiast wysłać na rozkaz generał-gubernatora czterech policyantów, celem dokonania rewizyi. Na pytanie swoje, kto mówi, dowiedział się Malowany, że mówi „rotmistrz“. Kiedy, stosownie do rozkazu, czterej policyanci ustawili się pod bramą domu nr 18 przy ulicy Marazli, nadjechał do nich oficer żandarmeryi i upewniwszy się, że to ich wysłano z Aleksandrowskiego ucząstka, poprowadził ich do domu niejakiej p. Buchstab przy ul. Richelieugo, gdzie przeprowadził rewizyę, szukając rzekomo fałszywych pieniędzy. Na rozkaz oficera czterej policyanci wywrócili całe mieszkanie przerażonej, znanej z bogactwa starej żydówki, znaleźli jednak tylko 486 rubli 60 kop. gotówki.

Po dwugodzinnej rewizyi „rotmistrz“ oświadczył Buchstabowej, że musi ją aresztować, ponieważ niektóre dziesięciorublówki złote, znalezione u niej, są rzeczywiście fałszywe. Żydówku zaczęła na klęczkach błagać srogiego rotmistrza, aby jej nie aresztował. Przedstawiciel bezpieczeństwa publicznego w Rosyi miał widocznie miękie serce, bo wzruszył się błaganiem żydówki i oświadczył jej, że co do aresztowania jej porozumie się jeszcze z wyższemi władzami. Podszedł tedy do telefonu, zdjął słuchawkę z haczyka, ale sam haczyk ręką przytrzymał i zażądał połączenia z generał-gubernatorem. Po chwili obecni słyszeli, jak rotmistrz mówił: „Wasze prewoshoditelstwo! Znalazłem tylko 486 rub. 60 kop. Czy można staruszkę zostawić w spokoju? Ma ona 68 lat. Nic podejrzanego nie znalazłem. Proszę bardzo pozostawić panią Buchstab w spokoju“.

Po tej alokucyi nastąpiła pauza, a po pauzie „rotmistrz“, trzymając słuchawkę przy uchu, wypowiadał co chwila słowa: „Słuszaju, wasze prewoshoditielstwo“, „tak toczno“ i t. p., na znak, że słucha odpowiedzi generał-gubernatora. Taką samą komedyę urządził jeszcze rotmistrz, udając, że telefonuje do pułkownika żandarmeryi, poczem oświadczył żydówce, że pozostawia ją na wolności. Żegnany jej podziękowaniami, zabrawszy „fałszywe“ pieniądze, dzielny rotmistrz opuścił mieszkanie razem z policyantami, których odesłał napowrót do uczastka.

Nazajutrz cała sprawa wyjaśniła się, to jest dowiedziano się, że rewizyę z policyantami zaimprowizował sobie jakiś rzezimieszek, przebrany za oficera żandarmeryi. Niedaleko od domu Buchstabowej znaleziono nawet pod ścianą jego uniform i szablę, ale sam „rotmistrz“ buja sobie swobodnie po Odessie, pewny, że go policya tamtejsza, tak posłuszna telefonicznym rozkazom, nie schwyta.

A teraz jedna z sielanek rosyjskich. W powiecie rylskim w gubernii kurskiej we wsi Niepljujewni, gmina sądziła włościanina, Bosycha, podejrzanego o kradzież zboża. Wprawdzie Bosych zboża nie ukradł i padł tylko ofiarą kalumnii swego sąsiada, niemniej jednak sąd gminy postanowił poddać go torturom. — Bosycha wsadzono w worek, zawiązano mu worek pod szyją i zaczęto go bić dębowemi kijami, co jakiś czas zlewając zimną wodą. — Następnie zaczęto go dusić sznurem. Ściskano mu nim szyję dopóty, dopóki oczy nie zalały mu się krwią. Kiedy to następowało, pętlę rozluźniano, nieszczęśliwemu pozwalano odetchnąć, aby go zaraz potem na nowo dusić. Wreszcie wsadzono Bosycha napowrót do wora i zaczęto po nim chodzić, deptać go i kopać nogami, a na koniec zawieszono mu w worze głowę na dół, bijąc dalej kijami. Po takiej operacyi wyjęto z worka już tylko strasznie pokaleczonego trupa, którego też natychmiast zakopano. Potem w taki sam sposób zamordowano żonę Bosycha i jego krewnego Czałycha.

Temu wymiarowi sprawiedliwości rosyjskiej przypatrywał się cały sąd gminny i znaczna część mieszkańców wsi. Niektórzy „sędziowie“ sami brali udział w wymiarze sprawiedliwości, którym kierował z dużym zapałem starosta gminy Griebiemnikow.

W Charkowie skazano niedawno na śmierć niejakiego Trojanowa, który zbiegłszy z katorgi zajmował się rabunkiem. Trojanow z zadziwiającym stoicyzmem oczekiwał śmierci. Na godzinę przed straceniem wyspowiadał się i zupełnie spokojnie wyszedł na dziedziniec, gdzie przygotowano szereg szubienic, wieszano bowiem tej nocy siedmiu skazańców. Doszedłszy do swojej szubienicy, Trojanow nagle stracił swój spokój i z przerażeniem odskoczył od oczekującego go kata. Poznał w nim bowiem swojego starego przyjaciela z więzienia i z katorgi, który razem z nim uciekł z niej, i któremu on wiele usług wyświadczył.

— Zostałeś katem! — krzyknął Trojanow i zaklął straszliwie. — Wasze błagorodie — zwrócił się on następnie do kierującego egzekucyą naczelnika więzienia. Pozwólcie mi powiesić się samemu. Nie mogę znieść, aby on mnie wieszał... Prośbie tej jednak naczelnik więzienia nie mógł uczynić zadość. Dał też znak, aby kat rozpoczął swą czynność. Wtedy jednak Trojanow zaczął się bronić. Mając skrępowane ręce, wierzgał nogami, zębami poogryzał ręce

---

**Tadeusz Konczyński.**

## Głód szczęścia.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Doprawdy?

— Jak nie wypada oszukiwać samego siebie — dodała Alma.

Pani Marya spojrzała na córkę uważnie. Nienawistny błysk zaświecił na chwilę w jej oczach.

— Może i o mnie mówił? o mojem zamążpójściu?

— O twojem zamążpójściu, mamo? nie, zupełnie. Przecież ty, mamo, nie oszukałaś siebie samej.

— Wacław nie ma prawa mówić z tobą o takich rzeczach. Musisz najpierw zestarzeć się, zanim zaczniesz być pesymistką. Jak on śmie zabijać w tobie młodość, niewinność i uczucie? co ci da za to? co?

— Ustrzegę się złudzeń.

— I co ci da zamiast złudzeń. Może myślisz, Almo, że żyć tak łatwo bez niczego, choćby na przykład bez złudzeń? Sprobuj, sprobuj, sprobuj — mówiła sarkastycznie — a potem go przeklniesz, za to, że ci zabrał wszystko co jest najlepszem w życiu.

— Złudzenie, matko? — zapytała Alma ze zdumieniem.

— Tak — odpowiedziała twardo pani Marya — tylko złudzenia.

— Ty niemi żyjesz matko?

Pani Marya utkwiła w niej wzrok przenikliwy. Uśmiechnęła się gorzko, przeciągle.

— Nie, już nic.

— Więc dlaczego mnie radzisz... abym...

— Bo cię kocham. Bo chciałabym, żebyś miała inne życie jak ja... aby twoje złudzenia trwały dłużej, dłużej! żeby nie opuszczały ciebie tak rychło, jak mnie.

Urwała. Spostrzegła, że powiedziała za dużo. Chciałaby cofnąć swoje słowa. Zmienić ich wewnętrzną treść.

Alma spojrzała na matkę z uczuciem nagłego niepokoju.

— O kim matka mówi — myślała szybko — o sobie? wyszła za mąż za ojca... straciła złudzenia... ona, ojciec?

Zatańczyło jej w mózgu mnóstwo drobniuchnych szpilek.

Lęk ją zdjął, że odkrywa prawdę nieznaną, niewymownie smutną. Nie zastanawiała się nad tem, jak żyje jej ojciec i matka. Była to dla niej jedność nierozdzielna, nie ulegająca krytyce. Gniew, złość, różnice zdań, to rzeczy codzienne, one nie rozrywały jedności. Przytem ojciec i matka przedstawiali zupełnie inne wartości, niezaczepialne, niewzruszone. Pierwiastek ludzkiej indywidualności wydawał się Almie być wykluczonym z ich pożycia. Jedność zupełna mimo chwilowych różnic.

— Mówi, że straciła złudzenia — uczepiła się tej jednej myśli.

— Względem kogo? mojego ojca?

Zrobiło się jej nad wyraz przykro w sercu.

— Biedny papa — pomyślała.

Pani Marya ironicznie mówiła dalej.

— Wacław chce ciebie gwałtownie zmodernizować! Otwiera ci oczy na podłostki ludzkie, uczy cię, jaki świat jest brzydki, a jaki on sam wśród tego kolumnowy i jasny. Uczy cię, że twoja matka i twój ojciec to ludzie z tamtego, zakapturzonego świata, ludzie wczorajsi, a on, Wacław, zapoznany rzeźbiarz, jest człowiekiem jutra. Wiem, wiem, nie potrzebujesz go bronić. ani tłómaczyć. Mnie także kiedyś namiętnie kształcił. Byłam na szczęście starszą od niego i umiałam odróżnić fantazye od rzeczywistości. Ach, bo to wszystko cudowne w słowach, jak cudowne. I cóż byłabym na tem zyskała, powiedz mi, co? potem w życiu musiałabym się oduczać nietylko tych pospolitych marzeń, które miewa każdy robak ludzki, ale także tych... najbardziej górnych, poetycznie wyrafinowanych hipotez... o człowieku innym... o kobiecie nowej... Hahaha!! byłoby tego tak dużo! Tak dużo! i trzebaby było tego wszystkiego tak długo, tak mozolnie długo oduczać się.

— Droga matuchno — szepnęła poruszona Alma — czy ty nigdy nie zaznałaś tej rozkoszy, którą daje wolna myśl...

— Co to jest wolna myśl? co to za nowy termin? — wtrąciła ironicznie pani Marya.

— Wolna myśl, mamo? co to jest? Ot, gdybyś matuchno, teraz, gdy tak jesteśmy we dwie, nagle nabrała tego wewnętrznego przekonania, gdybyś doznała takiego serdecznego przymusu, że ty i ja jesteśmy jak dwie przyjaciółki... droższe sobie, niż córka i matka, jak dwie istoty bliskie, bardzo bliskie, gdybyś matuchno w takiej chwili — teraz ze mną mogła mówić, szczerze, do głębi szczerze — tak, żeby nic, nic nas nie dzieliło, żaden fałsz, żadna hypokryzya — gdybyś ty, matuchno, mogła tak ze mną — oczy przy oczach, usta przy ustach, mówić, mówić — —

Pani Marya przymknęła powieki. Fala gorących słów padała na nią rozżarzonym pędem. Oddychała szybciej. Miała wrażenie, że łzy mogą wybiedz z pod jej powiek i paść na pościel. Byłyby to łzy okrutne, prawdziwe. Zakrzyczałyby głośno — jak spowiedź jawna.

— Alma zrozumiałaby wszystko — myślała pani Marya — dojrzałaby wszystko: całą moją nędzę.

— Nigdy! nigdy! — buntowała się urażona duma. — Potem nie mogłabym spojrzeć Almie w oczy! za nic na świecie!

Połknęła łzy.

Alma klęczała przy łóżku. Okrywała jej rękę pocałunkiem.

— Jakiebyśmy, matuchno, były szczęśliwe. Moja młodość byłaby, jak zwierciadło dla ciebie. Przejrzałabyś się w niem. Jabym ci łzy zcałowała z oczu. Każdą twoją troskę, każde twoje cierpienie pokochałabym na całe życie. Najdroższa — od tej chwili, nicby nas nie dzieliło. Jakże to byłoby cudownie pięknie.

— I toby nazywało się wolną myślą? — zapytała z ironią pani Marya.

— A tak, matuchno. To byłaby ta nasza złota wolna myśl, wypędzona z pośród ludzi, a ugoszczona przez nas.

— Nastrojowe teorye.

— Matuchno!

— Za moich czasów — mówiła pani Marya — nazywało się to inaczej, bezwzględnem zaufaniem, „probierzem“ charakterów.

— Ach tak. Próbowałaś matuchno.

— O tak, z prawdziwem powodzeniem. Wtenczas byłam prawie tak młodą, jak ty. Wówczas moja matka zaofiarowała mi się z przyjaźnią najgłębszą, tak jak ty mnie teraz. Spłakałam się jak małe dziecko. Jakże ja wtenczas byłam mojej matce wdzięczną. Wyspowiadałam się jej ze wszystkiego. O tak, ze wszystkiego. Zdawało mi się, że raj zaczyna się na ziemi.

— I ja, najdroższa matuchno, wszystko, wszystko ci powiem.

— Zobaczymy, tylko posłuchaj. Matka wycałowała mię serdecznie. Do dziś dnia to pamiętam. Ach jak serdecznie!

— Poczciwa.

W oczach pani Maryi zaświecił błysk ciemny.

— Posłuchaj — rzekła sucho — na drugi dzień nauczyciel mój i mego brata stracił u nas posadę! matka wyrzuciła go bez litości.

— Za co?

— Za to, że odważył się rozkochać w sobie pannę obywatelską.

— Kochałaś go, matuchno?

— Był to człowiek, który — jeżeli są ludzie jak kryształ czyści — on był taki — on jeden.

— Kochałaś go...

Alma przylgnęła do ręki matki z rozszarpaną duszą.

— Pamiętał długo, długo — nawet potem.

— Czy żyje?

— Nie wiem. Potem, kiedy ty przyszłaś na świat — zniknął zupełnie. (C. d. n.)

swemu katowi, który ostatecznie jednak zmógł go i — powiesił...

Scena ta, jak opowiada charkowski korespondent „Rjeczy“, była tak straszna, że pomocnik sekretarza sądu, który był wyznaczony losem do odczytania wyroku i asystowania przy ekzekucyi — zemdlał, a policmajster uciekł z placu stracenia.

## Z bruku wiedeńskiego.

(Uroczystości w rotundzie. — Komitet w opresyi. — Zgoda w Praterze. — Zamknięcie fabryki celuloidu. — Walka o dziewczynę.)

(x.) W rotundzie powystawowej odbyły się wczoraj tak zwane szumnie „uroczystości narodowe“, które jednakże były rodzajem kiermaszu, lub zwykłej zabawy uczestników pochodu z części etnograficznej. Uczestnicy i uczestniczki pozostali w Wiedniu, urządzają sobie na boisku rotundy, a także na placu przed nią tańce z muzyką. Szeregi ich zresztą przerzedziły się znacznie, wielu bowiem wróciło do domów, albo udało się na zwiedzanie miasta. Woleli oglądać niż być oglądanymi.

Około godziny 6 wieczorem przybył do rotundy arcyksiążę Leopold Salwator z żoną i dwiema córkami. Oprowadzał ich od grupy do grupy hr. Wilczek, co trwało przeszło godzinę. Arcyks. Leopold Salwator włada wieloma językami, to też rozmawiał długo z członkami poszczególnych grup. Za arcyksięciem szła muzyka z Tryestu. — Nawiasem dodaję, że przed rotundą znowu się pobili Tryesteńczycy należący do „irredenty“ z Tryesteńczymi „wiernymi państwu“.

Przed południowym portalem rotundy powstały przykre sceny. Kilku członków komitetu pochodowego, który stał się tak niepopularnym, otoczyła publiczność, niezadowolona — i słusznie zresztą — z niezręcznego urządzenia uroczystości. W dodatku niektórzy myśleli na widok pustej rotundy, że uroczystość wcale się nie odbywa, zaczęli więc wołać: „Oszustwo! Zwróćcie pieniądze!“ Tymczasem tańce w owej chwili odbywały się przed rotundą. Z trudem zdołał hr. Wilczek uspokoić wzburzonych, którzy zresztą do hr. Wilczka nie mieli żadnej pretensyi, owszem wołali na jego widok: „Niech żyje!“ Na uroczystość przybyło około 60.000 osób, zasilając kasę komitetu, zagrożoną deficytem.

Piękny wieczór niedzielny zwabił do Prateru, a zwłaszcza do jego części, zwanej „Wurstelprater“ olbrzymie tłumy. Wszystkie restauracye i „tancbudy“ były przepełnione. Wszystkie narodowości w przedziwnej zgodzie pomiędzy sobą i z Wiedeńczykami oddawały się zabawie, zwłaszcza zaś tańcom. Po 10 halerzy od tańca! Żołnierze przybyli gromadnie do swoich ziomków, a tańczyli niestrudzenie.

Niedawna katastrofa z powodu wybuchu celuloidu w fabryce wyrobów z tego materyału palnego, skłoniła wreszcie władze do czujności i energicznych kroków. Temu należy przypisać, że magistrat zamknął onegdaj fabrykę celuloidu pod firmą „Gottesmann i brat“ w dzielnicy Hernals. Nawiasem wspominamy, że na zjeździe Stowarzyszenia chemików niemieckich w Jenie zajmowano się także fabrykami wyrobów z materyałów zapalnych. Na podstawie referatu profesora Guttmanna zjazd uchwalił zalecić środki ochronne, przedstawione przez referenta. Władze, które mają dozór nad tego rodzaju fabrykami, powinny się zaznajomić z referatem prof. Guttmanna.

Amerykańska scena krwawa rozegrała się tutaj o dziewczynę, która zaledwie rozpoczęła 14 rok życia. W dzielnicy IX mieszka praczka Józefa Sonnbauer, matka dziewczyny Anny Dressel. Od pewnego czasu utrzymywał z Anną stosunek miłosny robotnik Rädermacher, czemu oczywiście energicznie przeszkadzała matka. Gdy w niedzielę Anna obchodziła 14 rocznicę urodzin, Rädermacher przyszedł z swoim przyjacielem, rzeźnikiem Hajkiem, do Sonnbauerowej i zapytał wyzywającym tonem o Annę. Matka starała się wytłomaczyć mu, że dziewczyna jest prawie jeszcze dzieckiem, ale Rädermacher nagle wydobył nóż i zranił gospodynię domu w rękę.

Trzej synowie Sonnbauerowej rzucili się na obu napastników, i powstała krwawa walka na noże i rewolwery. Napastnicy wreszcie ustąpili pod gradem kul rewolwerowych, z których jedna zraniła ciężko pewnego ucznia. Rädermacher, trzy razy ranny w głowę, runął na chodnik. Józefa Sonnbauerowa, obok pierwszej rany, została postrzelona, Hajek dostał kulą w rękę, podobnie jak Anna. Ta krwawa walka o 14-letnie dziewczę świadczy o zdziczeniu, które zapanowało pośród pewnych warstw społecznych.

# Kronika.

**Kraków, 16 czerwca.**

**Odroczenie posiedzenia Rady miejskiej.** Zapowiedziane na dzień jutrzejszy posiedzenie Rady miejskiej, oraz wybór obu wiceprezydentów, zostały odwołane z powodu, iż jutro odbędzie się plenarne posiedzenie Rady szkolnej krajowej we Lwowie, oraz ostatnie posiedzenie sesyi parlamentarnej, na które to posiedzenia wielu radców z Krakowa wyjeżdża. Z tych powodów odroczono posiedzenie Rady na wtorek dnia 23 b. m., na godz. 5 popołudniu.

**Strajk na uniwersytecie Jagiellońskim** przetrwał wczoraj dzień przełomowy. — W myśl uchwały wiecu akademickiego z poniedziałku, aby stosować „środki ostrzejsze“ (do czego się młodzież postępowo-demokratyczna nie przyłączyła), część młodzieży strajkującej usiłowała przeszkodzić kilku porannym wykładom. I tak, gdy prof. Marchlewski, wykładający chemię, wszedł do sali i chciał rozpocząć wykład, odezwały się silne i nieprzerwane oklaski, zagłuszające mowę profesora. Profesor Marchlewski jednak niezbity wcale z tropu, wykładał dalej.

Wtedy część akademików rozpoczęła bić laskami w ławki i tupać, inni klaskać, tak, że wśród niesłychanego hałasu nie słychać było jednego słowa. Wtedy profesor Marchlewski najspokojniej podszedł ku tablicy, wziął do ręki kredę i pisał cały swój wykład, ilustrując go odpowiedniemi rysunkami. — Wykład swój okraszał profesor różnemi sentencyami, wypisywanemi ku złości hałasujących akademików na tablicy. Tak na przykład napisał: „Trochę głośniej, bo bębenki uszne mam dobre“, albo „Gdybym stąd odstąpił, straciłbym szacunek dla samego siebie‘„ dalej, w miarę upływu godziny wykładu notował z humorem profesor godzinę: 8·20, 8·30, 8·40, a wykład trwa dalej, wreszcie „8·58 wykład skończyłem, jutro ciąg dalszy, bądźcie panowie zdrowi“. Oczywiście wobec tak rozbrajającego a dowcipnego postępowania profesora, słuchacze nie wiedzieli, czy jeszcze większe wyprawiać hałasy, czy też ich zaprzestać.

Podobnie nie udało się słuchaczom strajkującym przerwać wykładu prof. Kostaneckiemu (anatomia), gdyż mimo bicia laskami w ławki, krzyków, śpiewów i klaskań, profesor wykładał nieprzerwanie, wypisując na tablicy potrzebne wyjaśnienia. — Takasama sytuacya była na wykładzie prof. Ciechanowskiego (anatomia pat.), który mimo hałasu wykładał całą godzinę.

Pewne rozgoryczenie wywołało wśród słuchaczy postępienie prof. Lewkowicza (choroby dziecięce), który mimo przyrzeczenia, danego w poniedziałek, że do piątku wykłady zawiesza, dziś w dalszym ciągu wykładał. Tylko dzięki interwencyi młodzieży postępowo-demokratycznej nie przyszło do burzliwych zajść. Także na kilku innych wykładach usiłowali akademicy przerwać prelekcye, ale bezskutecznie.

Dzisiaj w gmachu uniwersytetu był ruch młodzieży bardzo ożywiony. Na pierwszem piętrze grupowała się młodzież nie biorąca udziału w strajku, zaś na drugiem i w sali Kopernika studenci strajkujący. W sali Kopernika odbywał się od godz. 8 rano wiec strajkujących. Większość wiecujących przechyliła się na stronę stanowiska młodzieży postępowo-demokratycznej, aby do żadnych ekscesów i przerywań wykładów nie dopuszczać, ale strajkować z całem spokojem i powagą. Okazała się też pewna tendencya, aby wobec zwrotu w sprawie Wahrmunda i wyniku konferencyi rektorów w Wiedniu strajk w odpowiedni sposób zakończyć. Celem naradzenia się nad dalszemi krokami, odbędzie się dziś o godz. pół do 6 wieczór dalszy ciąg wiecu, przerwanego o godz. pół do 1.

Mimo wyzywającej postawy pewnej części akademików niestrajkujących, którzy poprzychodzili do uniwersytetu z laskami i kijami, oraz zapełnlali przejścia w kurytarzach, do żadnych starć między obu grupami młodzieży nie przyszło. Dzisiejszy wieczorny wiec przyniesie zapewne rozstrzygające uchwały i postanowienia młodzieży.

**Wiec uczniów Akademii sztuk pięknych** w Krakowie odbył się wczoraj wieczorem. Większością wszystkich głosów przeciw 7 uchwalono następującą rezolucyę: „Wobec licznych faktów pogwałcenia wolności nauki, sztuki i kultury u nas, a ignorowania tych zjawisk nietylko przez narodowości obce, ale i przez nas samych, oświadczamy, że w sprawie naruszenia autonomii uniwersytetu w Insbruku nie mamy specyalnie nic do skonstatowania. Solidaryzujemy się jednak w zupełności z wszelkiemi ruchami wolnościowemi w obronie sztuki, nauki i kultury“.

**Wycieczki.** Jutro o godz. 8 rano przybywa do Krakowa wycieczka dzieci szkolnych w liczbie 80 z Borku Fałęckiego. Również jutro przybywa wycieczka włościańska z Borzęcina w liczbie 150 osób.

**Odczyt.** W piątek 19 bm. o godz. 6 po południu w auli uniwersytetu Jagiellońskiego wygłosi Karol hr. Lanckoroński odczyt: O różnych poglądach na pomniki historyczne i artystyczne o rozmaitych czasach i rozmaitych krajach. Dochód z tego odczytu przeznaczony jest na fundusz dyspozycyjny J. M. rektora dla ubogich akademików. Kiedy idzie o poparcie majątkowe naszej młodzieży akademickiej nie trzeba przypominać społeczeństwu, iż sprawa jest ważna, cel piękny i szlachetny. Nie wątpimy też, że liczne zastępy publiczności stawią się w piątek, aby wysłuchać wytwornego odczytu, tak gruntownego znawcy przedmiotu, jakim jest Karol hr. Lanckoroński, członek akademii umiejętności krakowskiej i wiedeńskiej.

**Z teatru ludowego.** We środę dnia 17 b. m. powtórzenie 3-aktowego wodewilu „Pod białym koniem“. W roli głównej wystąpi p. Czajkowska, przyjęta przez publiczność na ostatniem przedstawieniu nader sympatycznie.

We czwartek z powodu uroczystego święta teatr zamknięty, natomiast w piątek repertoar wypełni komedya Al. hr. Fredry „Damy i huzary“.

**Match footballowy.** Odnośnie do sprawozdania z onegdajszego matchu footballowego w Krakowie, proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego sprostowania: We wczorajszej kronice podniesiono, że klub piłki nożnej „Cracovia“, wsławił się niedawno zwycięstwem nad klubem lwowskim. Otóż „Cracovia“ nie odniosła zwycięstwa nad lwowskim klubem, lecz przeciwnie została we Lwowie pokonaną w stosunku 1 : 0, a w Krakowie match pozostał nierozegrany w stosunku 1 : 1.

**Pochód jubileuszowy na kartach pocztowych.** Do tutejszego handlu p. Karlińskiego w Sukiennicach nadeszły pierwsze zdjęcia fotograficzne pochodu jubileuszowego cesarskiego z dnia 12 b. m. odbite na pocztówkach. Na jednej z fotografij widzimy część grupy krakowskiej „Wesele“.

**Moda w zastosowaniu do wyrobów przemysłu krajowego.** W Krakowie, 21 b. m., w jednej z sal w lokalu Towarzystwa technicznego (ulica Straszewskiego l. 28 II p.), otwartą będzie wystawa, urządzona staraniem Koła artystek polskich, a zatytułowana: „Moda, w zastosowaniu do wyrobów krajowego przemysłu“. Pomimo, że program tej wystawy był bardzo ściśle określony i wszelkie okazy wystawowe, czy to w zakresie urządzenia mieszkań, czy też pomysły na ubiory kobiece i dziecinne, musiały być zastosowane wyłącznie tylko do krajowej produkcyi przemysłowej, a równocześnie każdy z poszczególnych okazów musiał przedstawić pomysł zupełnie nowy i oryginalnie polski; mimo jednak tych zastrzeżeń, komitet, urządzający tę wystawę, zdołał zgromadzić dość znaczną ilość pomysłów, odpowiadających programowi. Tym więc sposobem, wystawa ta będzie już mogła stać się wątkiem dla dalszego rozwoju mody, oryginalnie polskiej, bo odpowiedniej do klimatycznych i ekonomicznych warunków w naszym kraju, jak również do naszych upodobań i dążeń w kierunku narodowej artystycznej kultury.

Wystawa ta składać się będzie z pomysłów przedstawionych w rysunku lub kolorowanych, jak również z pomysłów przedstawionych w okazach już gotowych (n. p. gotowa konfekcya damska i dziecinna; modele mebli wykonane w stolarszczyźnie i t. p.).

Wśród licznych, jak na początek działalności na rzecz polskiej mody, wystawczyń i wystawców, pani Anna Szamlewiczowa, kierowniczka magazynu mód w Żywcu, przedstawi na tej wystawie, swój własny pomysł kapelusza słomkowego, bardzo ładny i niezwykły. — Obok kapeluszy będą też fryzury, przedstawione w rysunkach; zupełnie nowe i odmienne od tych, które dotychczas narzucał nam Paryż i Berlin. Fryzury te, są to oryginalne pomysły p. R. Wiskidy, właściciela i kierownika salonu fryzyerskiego w Krakowie.

W dziale, nadspodziewanie obfitym, pomysłów na ubiory kobiece i dziecinne, bierze również udział w tej wystawie p. Cz. B. Jankowski, artysta-malarz, naczelny rysownik i kierownik mody w magazynach „Bon Marché“ w Paryżu. Na wystawę p. Jankowski nadesłał 20 kolorowanych i już do reprodukcyi żurnalowej przygotowanych wzorów na ubiory pań i dzieci. Wszystkie te pomysły są stylowo-polskie i dostosowane do naszych krajowych tkanin. Ważną też jest okoliczność, że są to najświeższe w zakresie mody kreacye p. Jankowskiego, i że wpierw, w celach owej wystawy, autor powierzył je zarządowi Koła artystek polskich, dopiero później, wzory te będą oddane do dyspozycyi konfekcyonerów paryskich.

**Zapiski policyjne.** Za kradzież aresztowano wczoraj w Podgórzu 19-letnią służącą Maryę Książkównę, która wtargnęła do mieszkania swej byłej pracodawczyni, w czasie, gdy w mieszkaniu nie było nikogo i skradła stamtąd znaczniejszą ilość garderoby. Na miejscu Książkówna przebrała się w skradzione suknie, a swoje stare pozostawiła. To naprowadziło policyę zaraz na trop sprawcy kradzieży, i Książkównę na drugi dzień aresztowano.

# Z kraju.

**Bogumin-dworzec,** 14 czerwca. Tutejsze polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ urządza dnia 5 lipca b. r. ku uczczeniu I rocznicy swego założenia uroczysty festyn, połączony z ćwiczeniami publicznemi druhów i druhiń, a to na przyrządach i maczugami. Jednym z punktów ożywionego programu będzie również loterya fantowa. Wieczorem zabawa taneczna. Zapraszamy wszystkie gniazda sokole w Galicyi gorąco do wzięcia udziału w tym obchodzie, co zwłaszcza ze względu na tutejszych Niemców jest rzeczą bardzo ważną, dla okazania im naszej siły i solidarności. Festyn rozpocznie się o godz. 2 po południu uroczystym pochodem z muzyką z przed polskiej szkoły. Wieczorem ognie sztuczne i rej sokolic przy oświetleniu bengalskiem. Zarząd „Sokoła“ uprasza wszystkich życzliwych o łaskawe nadsyłanie fantów na loteryę pod adresem wydziału „Sokoła“.

**Z gimnazyum polskiego w Cieszynie.** Wpisy do klasy I przed feryami odbywać się będą dnia 6 lipca rano od godziny 8 do 10. Egzamin wstępny rozpocznie się tego dnia o godzinie 10. Wpisy do klasy I po feryach oraz wpisy uczniów nowo wstępujących do klas innych odbywać się będą d. 15 września od godziny 3 do 5 po południu i dnia 16 września od godziny pół do 8 do 9 rano. — Egzamin wstępny do klasy I odbędzie się dnia 16 września o godzinie 9 rano.

**Jubileusz pedagoga.** Piszą nam z Białej: Grono nauczycielskie szkoły polskiej im. T. Kościuszki w Białej urządza w niedzielę 21 bm. obchód jubileuszowy dla uczczenia 25-letniej pracy nauczycielskiej dyrektora p. J. Bobaka i zaprasza koleżanki, kolegów i znajomych jubilata do wzięcia udziału w tej uroczystości, która rozpocznie się nabożeństwem w kościele o godz. 8½ rano, poczem nastąpi obchód szkolny o godz. 9½.

**Wycieczki do Krakowa.** Piszą nam z Żywca: Staraniem dyrektorki szkoły wydziałowej żeńskiej w Żywcu urządzoną została dnia 9 b. m. wycieczka uczenic do Krakowa. Pod opieką pań A. Tournelle, Weberowej i Gawinówny, zwiedziły uczenice zabytki Krakowa, były na przedstawieniu w teatrze i odświeżyły swoje serce i umysł. Szanownym nauczycielkom należy się uznanie za inicyatywę i przewodnictwo w pouczającej wycieczce.

**Wadowice,** 15 czerwca. Egzamin dojrzałości odbywał się w tutejszym zakładzie w dniach od 9 — 13 b. m. pod przewodnictwem p. Józefa Winkowskiego, dyrektora V. gimnazyum w Krakowie. Do egzaminu zgłosiło się 33 uczniów publicznych, 1 prywatysta i 1 eksternistka. Za dojrzałych zostali uznani: Orzeł Zygmunt (z odzn.), Sapiński Stanisław (z odzn.), Zemta Józef (z odzn.), Czapik Jan, Dudzik Franciszek, Feldmann Izaak, Frühling Ryszard, Geppert Eugeniusz, Grudnewicz Szczepan, Heidrich Edward, Jettmar Władysław, Kalec Bolesław, Kamiński Stefan, Kamiński Władysław, Kassolik Józef, Kłapa Albin, Kłósak Antoni, Konieczny Wojciech, Łasak Franciszek, Magiera Józef, Malina Stanisław, Miodoński Stanisław, Nycz Kazimierz, Rosenberg Lieber, Ruff Maurycy, Sadlik Stefan, Sapiński Franciszek, Sitarz Michał, Wojciech Józef, Wójcik Karol, Zemanek Kazimierz, Laksberger Loebel (prywatysta), Malinówna Marya (eksternistka).

**Do Krynicy** przybyło w obecnym sezonie, t. j. od 15 maja dla celów kuracyjnych rodzin 697, osób 945.

**Z Brzeska** piszą nam: Dnia 11 b. m. urządziło tutejsze Koło T. S. L. z pomocą p. p. nauczycieli i nauczycielek wycieczkę do Krakowa. — Ponieważ pogoda dopisała — dzieci zwiedziły ważniejsze osobliwości miasta. Wrażenia, jakich doznały, uczynią zapewne tę chwilę ich życia niezapomnianą. Inicyatorom wycieczki pp. Borowieckiej, Zofii Fritzówne oraz nauczycielom i nauczycielkom z Brzeska składają rodzice serdeczne podziękowanie za tak szczere zajęcie się tą sprawą.

**Urabianie nastroju.** „Głos Polski“, wychodzący w Tarnopolu, podaje charakterystyczny wypadek, jaki zaszedł w Kołędzianach, świadczący, jakich środków używają Ukraińcy w celu wywołania nastroju między włościanami. Nauczyciel, Dmytro Semkowicz, przeniesiony obecnie do Kosowa, przystąpił do bawiącego się przed cerkwią ludu w dniu 27 kwietnia b. r. i rozpoczął ich gromić za zabawę w czasie, gdy „z polecenia nowego namiestnika tysiące Rusinów pada od kul“. Część włościan uwierzyła ukraińskiemu krzewicielowi oświaty, zwłaszcza gdy pokazał owe wieści wydrukowane w gazecie, a mianowicie socyalistyczny „Głos“ z 25 kwietnia b. r., w którym mieści się następująca notatka:

„Przemyśl: Podczas uroczystości grupka Rusinów z tajnej studenckiej organizacyi rewolucyjnej wdarła się w Przemyślu od strony Garbarzy na dworzec i usiłowali wysadzić pociąg w powietrze. Batalion wojska dał salwę, wobec czego Rusini cofnęli się, pozostawiając 1200 trupów na placu boju“.

Chytry hajdamaka, korzystając z ciemnoty ludu ruskiego podał mu tą wiadomość, ale nie powiedział, że pod tytułem artykułu znajduje się napis „Obrazki z przyszłości“. Czyż dziwić się można, że na wsi wśród ludu ruskiego panuje wrzenie, jeśli ludzie mający krzewić oświatę, rozbudzają w ten sposób dzikie instynkty? Przeciw Semkowiczowi zrobiła żandarmerya doniesienie karne, a Ukraina będzie miała zapewne jednego heroja więcej.

**Pożar** wybuchł w piątek 12 b. m. w młynie parowym Kazimierza hr. Badeniego w Surochowie i w przeciągu godziny zniszczył ten młyn, tudzież młyn wodny i inne budynki doszczętnie. Szkoda wynosi przeszło 200.000 koron, oprócz zapasów mąki i zboża, należącego do dzierżawcy Bornsteina, przedstawiających wartość zwyż 100.000 koron. Zachodzi podejrzenie, że ogień podłożyła zbrodnicza ręka. Budynki i mąka były ubezpieczone.

# Ze świata.

**Z Warszawy.** (Tablica pamiątkowa Malczewskiego. — Prof. Pogodin. — Z sądu wojennego.)

— Po 80 latach uczciła Warszawa tablicą pamiątkową poetę Antoniego Malczewskiego. Umieszczono tę tablicę na domu przy ulicy Elektoralnej pod l. 3. Napis na tablicy, umieszczonej na froncie domu wyżej pierwszego piętra, opiewa: „Tu mieszkał i zmarł w dniu 2 maja 1826 r. Antoni Malczewski, autor „Maryi“. Poświęcenia w obecności szczupłego grona dopełnił ks. redaktor Skimborowicz. Następnie w mieszkaniu p. M. Bersohna nastąpiło podpisanie odnośnego dokumentu pamiątkowego.

— „Kuryer Warszawski“ donosi, że prof. Pogodin wyjechał na 3-miesięczną wycieczkę do krajów słowiańskich i zwiedzi kolejno Poznań, Lublanę, Pragę czeską i inne główne miasta Słowiańszczyzny.

— Sąd wojenny skazał wczoraj trzech uczestników napadu zbrojnego na stacyę kolejową Międzyrzec, a mianowicie: Ferdynanda Tyszkiewicza, Stanisława Bazylewskiego i Stanisława Życha na karę śmierci przez powieszenie. Trzech innych uczestników tego napadu powieszono przed tygodniem za udział w napadzie na pocztę w Sokołowie.

W drugiej sprawie o napad na urząd pocztowy w Wisznicy, zrabowanie 1221 rubli i równoczesny rabunek monopolu tamże, podczas którego zginął od kul napastników strażnik Telenko, skazano na śmierć Edwarda Zabokrzyckiego, Stanisława Barylewskiego i Stanisława Kamińskiego.

Ogółem zapadło wczoraj 6 wyroków śmierci. Wszyscy skazani należeli do frakcyi rewolucyjnej P. P. S.

**Z Łodzi.** (Przybycie hurtowników z Moskwy. — Wycieczka do Łowicza. — Jubileusz straży. — Z zamętu.)

— Przybyło do Łodzi wielu hurtowników moskiewskich po zakupy, które w części przeznaczone są na jarmark niżno-nowgorodzki.

— We wczoralszej wycieczce Łodzian na wystawę do Łowicza uczestniczyło 400 osób.

— Wczoraj w Piotrkowie odbył się obchód 30-letniego jubileuszu straży ogniowej ochotniczej; na obchód przybyli delegaci wielu straży ochotniczych z Królestwa.

— Z pośród aresztowanych w sali angielskiej 82 pracowników branży papierowej uwolniono wczoraj 28 chłopców, członków związku zawodowego drukarzy i introligatorów.

— Na ulicy Brzezińskiej nr 70 między dwiema partyami robotników wynikła bójka, podczas której robotnik Jan Suszyński odniósł kilka ran sztyletowych, wskutek których niebawem zmarł w szpitalu.

**Pożar Dźwińska.** Jak doniosły nocne telegramy, w Dźwińsku powstał ogromny pożar, który do chwili wysłania telegramów zniszczył 300 domów. Dźwińsk, miasto powiatowe w gubernii witebskiej, leży na prawym brzegu Dźwiny zachodniej, w węźle dróg kolejowych do Petersburga, Rygi, Warszawy, Witebska i Libawy. Odległość Dźwińska od Warszawy wynosi 548 wiorst. Dźwińsk liczy około 75.000 mieszkańców, pośród których przeważają żydzi, mający w swych rękach prawie cały handel. Po żydach najliczniejsi są Łotysze, dalej idą Białorusini, Rosyanie, Polacy itd. Pod względem wyznania jest około 20 procent katolików, 20 prc. prawosławnych, 12 prc. protestantów, 2 prc. starowierców i 46 prc. żydów. Katolicy posiadają w miejscu dekanat i kościół parafialny. Dźwińsk posiada gimnazyum realne, gimnazyum żeńskie, tudzież 5 szkół miejskich. W r. 1890 liczono tam 30 fabryk, 865 robotników, a produkcyę szacowano na pół miliona rubli. Rozwój miasta datuje się od czasu otwarcia linij kolejowych. Dźwińsk, w kronikach i dokumentach łacińskich zwany Dunenberg, albo Duneborg, ma burzliwe dzieje. W roku 1277 krzyżacy zbudowali tutaj zamek warowny, po którym pozostały dzisiaj tylko gruzy. W r. 1315 Litwini zburzyli ten zamek, ale krzyżacy wkrótce go odbudowali. W r. 1559 zamek i miasto, powstałe obok, przeszły w ręce Zygmunta Augusta, jako zastaw na koszta wojenne z powodu obrony Inflant przed Moskwą. Pakta poddania się Inflant królowi Zygmuntowi Augustowi i unia ich z Litwą w r. 1566, a wreszcie wcielenie ich do Polski na sejmie lubelskim w r. 1569 oddały wreszcie Dźwińsk pod panowanie Polski. Podczas wojen szwedzkich miasto ucierpiało ogromnie. Przy pierwszym podziale Polski w r. 1772 Dźwińsk dostał się w ręce Rosyi.

**Zemsta hakatystów za wybory na Śląsku.** Wobec świetnych wyników prawyborów do Sejmu pruskiego na Górnym Śląsku, hakatyści tamtejsi pienią się ze złości. W „Kuryerze Śląskim“, organie posła Korfantego, czytamy:

„Rządowcy i hakatyści mszczą się na robotnikach polskich za to, że nie chcieli im przy wyborach sprzedać duszy polskiej. Na kopalni „Ferdynanda“ pod Bogucicami wypowiedziano już kilku górnikom pracę, a na „Konkordyi“ w Zabrzu zaczęto również robotnikom dokuczać. Na „Konkordyi“ zaraz po wyborach z rozkazu wyższego urzędnika zapowiedziano robotnikom, że urwą im po 10 fen. z dziennego zarobku. Zarząd kopalni wywiesił w cechowni zawiadomienie, że dzienne zarobki zostaną zmniejszone o 30 do 70 fen. Na podwórzu kopalni wszczął się z tego powodu ogromny hałas pomiędzy górnikami, a z nocnej partyi nikt nie chciał zjeżdżać na dół. Młodsi robotnicy rzucali marki do markowni. Hałas stawał się coraz większy i strajk byłby niezawodnem następstwem, ale zarząd zmiarkował, że robotnicy użyją wszelkich środków celem obrony swych praw obywatelskich i zarobków, więc rozporządzenie cofnął, obwieszczając równocześnie robotnikom, że zarobki nie zostaną zmniejszone“.

**Carowa choruje.** Paryski „Matin“ donosi, że carowa choruje na serce. Choroba musiała poczynić znaczne postępy, skoro carowa ma spuchnięte nogi i musi większą część dnia przepędzać w łóżku. — W podróży do Rewla wzięła udział tylko dlatego, ażeby nie dać powodu do fałszywych pogłosek. — Przy zjeździe z Fallièresem, równie w Rewlu, nie będzie ani carowej, ani carowej-wdowy.

**Nowa zbrodnia w Paryżu.** Od pewnego czasu w jednym z teatrzyków paryskich odbywa się codziennie przedstawienie „sztuki“, w której jakiś upadły bonwiwant skłania próżną kobietę do przyjścia na schadzkę w drogocennych klejnotach. Kobieta przychodzi na schadzkę i pada ofiarą birbanta, który ją zamordował i obrabował. Akrobata rosyjski Czernudow czy Czernidow, który uczęszczał na te przedstawienia, widocznie wziął sobie za przykład owego bonwiwanta. Czernudow, który, podając się za bogatego spadkobiercę, uczęszczał do najdroższych lokalów, poznał się z półświatówką Blanką Dalavigne, znaną na bruku paryskim pięknością. Zaprosił ją do jednego z hoteli na ucztę, prosząc, ażeby się ubrała w klejnoty, gdyż będzie liczne towarzystwo. Blanka uczyniła tak, obwiesiwszy się upominkami od swoich przyjaciół, wartości 80.000 franków. Gdy weszła do pokoju i zapytała, gdzie są goście, Czernudow rzucił się na nią, poderżnął jej gardło brzytwą i obrabowawszy umknął. Na krzyk zranionej zbiegła się służba i wezwała lekarzy. Blanka zdołała jeszcze opowiedzieć szczegóły zbrodni, poczem straciła przytomność. Rana jej nie jest śmiertelną. Czernudowa policya ujęła nazajutrz na dworcu Rueil.

**Smierć Vegi de Armijo.** Były prezydent hiszpańskiego gabinetu liberalnego, markiz Vega de Armijo, umarł przedwczoraj w Madrycie. Zmarły był od roku 1902 przedstawicielem okręgu Montilla w kortezach, a w r. 1905 objął prezydenturę gabinetu, z której ustąpił w następnym roku. Ale już w pół roku później objął ponownie prezydenturę gabinetu, znowu jednakże padł po kilku miesiącach. Następcą jego został Maura, stojący dotąd na czele gabinetu.

## Ze stowarzyszeń.

**Tow. prawnicze i ekonomiczne** odbędzie walne zebranie w środę 17 b. m. o godz. 6 wieczór w auli uniwersyteckiej; na porządku dziennym: sprawozdanie komisyi kasowej, odczytowej i redakcyjnej, wnioski, interpelacye i odczyt prof. dr Zolla iun. o projekcie noweli do kodeksu cywilnego.

**Z Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.** Walne zgromadzenie członków odbędzie się dnia 30 czerwca.

**Zmarli.**

W Warszawie zmarł Aleksander Smaczniński, literat, długoletni kierownik „Tygodnika mód i powieści“.

**Mianowania.** Wydział krajowy zamianował dra Władysława Wyhowskiego sekundaryuszem I klasy krajowego szpitala powszechnego we Lwowie.

**Wpisy przedwakacyjne** do prywatnego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego prof. Fr. Preisendanza odbywać się będą 26 b. m. o godz. 3 po południu.

**Sprostowanie.** We wczorajszym artykule o strajku uniwersyteckim mylnie podano, że prof. Herzog jest [...]torem języka francuskiego. Prof. Herzog jest docent[em] uniwersytetu wiedeńskiego i tymczasowym profeso[rem] filologii romańskiej na uniwersytecie krakowskim.

**Opera i operetka lwowska w Krakowie.**
We środę 17 czerwca: „Cavalleria“ i „Pajace“.
W piątek 19 czerwca: „Wesoła wdówka“.
W sobotę 20 czerwca: „Żydówka“.
W niedzielę 21 czerwca po południu: „To coś“; wieczór: „Straszny dwór“.
W poniedziałek 22 czerwca: „Wesoła wdówka“.

**Repertuar teatru ludowego.** —
We środę: „Pod białym koniem“.
W piątek: „Damy i huzary“.
W sobotę: „Chata za wsią“.

**Z kalendarza.** We środę 17 czerwca: Adolfa b. i [Jo]lanty wdowy; we czwartek 18 czerwca: Boże Ciało, Marka i Marcelina; w piątek 19 czerwca: Juliany F[al]koner, Gerwazego i Protazego.

Wschód słońca 17 czerwca o godz. 3 min. 32, zach. o 7 m 49; długość dnia 16 godzin min. 17.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 15 czerwca [ter]mometr doszedł od 16·0 do 25·3 C.; barometr powoli p[od]nosił się.

Dnia 16 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 74[.] mm., termometru 18·8 C.; — wiatr wschodnio-północno-wschodni.



# Wasiński przed sądem.

(Sprawozdanie własne „Nowej Reformy“).

**Lwów, 16 czerwca.**

Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw głośnemu włamywaczowi Edmundowi Wasińskiemu i tow. Trybunałowi przewodniczy radca dr Berson, jako wotanci [za]siadają radcy Dzierżyński i Janko, rad[ca] Nawrocki jako zastępca wotanta. Oskarża [za]stępca prokuratora Lubieniecki; bronią: [dr] Bromberg (Wasińskiego) i dr Hławaty, [dr] Laub, dr Lewin dr Mosler, dr Selcer i [dr] Klaftan. Na ławie oskarżonych zasiedli:

1) Edmund Sniegucki false Wasińsk[i], lat 31, z Iwanowic (gub. kaliska), b. piekarz, [żo]naty, poddany rosyjski. Podczas swych spraw przybierał najrozmaitsze nazwiska, a mianowicie nazywał się: Piotr Boba, Edmund lub Piotr Bab[iń]ski, Edmund Sadowski, Piotr lub Edmund Raliński, Edmund Richter, Waśniewski, Rogalski i Elsne[ro]wicz. Wasiński oskarżony jest o zbrodnię mo[r]derstwa, zbrodnię kradzieży usiłowanej i d[o]konanej, o zbrodnię udzielenia pomocy do ucieczki, daną uwięzionemu za zbrodnię, dalej o przekroczenie włóczęgostwa, fałszywego meldowania się i be[z]prawnego noszenia broni. Morderstwa dopuścił [się] Wasiński w grudniu 1907 r. w Pradze strzeliws[zy] do policyanta Franciszka Kautsky'ego, który ścig[ał] go wraz z towarzyszami wyprawy.

2) Władysława z Wachowskich Snieguck[a], żona głownego oskarżonego.

3) Izydor Knobloch, syn szynkarza ze Lwow[a].

4) Leopold Tittl, złotnik ze Lwowa.

5) Ludwika Tittlowa, jego żona.

6) Floryan Stan. Adamski, agent handlowy [i] handlarz nierogacizny, zamieszkały w Kamien[ic]y koło Bielska.

7) Wiktor Michalski, czeladnik bronzown[i]czy.

8) Teofil Schwatlich, czeladnik bronzown[i]czy.

9) Wilhelm Hüttner.

10) Stanisł. Uścieński, właściciel pracow[ni] bronzowniczej we Lwowie.

11) Franciszka Uścieńska, jego żona.

12) Stan. Walocha, dozorca więzienia przy [ul.] Batorego we Lwowie.

13) Marya Walochowa, jego żona.

14) Jerzy Koster, aktor teatru ruskiego.

15) Majer Beispiel, czeladnik malarski — wszyscy oskarżeni o współwinę w kradzieżach Wa[siń]skiego; dozorca Walocha, oskarżony o udzielen[ie] pomocy Wasińskiemu przy ucieczce z więzienia.

16) Mieczysław Gottwald, były dzierżaw[ca] dóbr, mąż nieżyjącej z nim hrabiny Komorowskie[j].

Z wyjątkiem Beispiela, Tittlowej i Uścieńsk[iej] wszyscy pozostają w areszcie śledczym.

### Akt oskarżenia.

Po wylosowaniu ławy przysięgłych odczytano o[b]szerny akt oskarżenia, który konstatuje, że Sni[e]gucki-Wasiński wędrował od miasta do miasta, wsz[ę]dzie inne przybierając nazwisko i zawód. Ożen[ił] się w roku 1899 w Warnie i tam prowadził d[o] r. 1901 piekarnię. Potem przesiedlił się do Cz[...]

stochowy, następnie do Wiednia, a potem do Stryja. W lutym 1905 aresztowano Wasińskiego w Stryju pod zarzutem kradzieży kur, wypuszczono go jednak na wolną stopę. Nie wyczekując jednak wyniku wdrożonych przeciwko niemu dochodzeń karnych, Wasiński uciekł wraz z żoną do Jarosławia, gdzie przez pewien czas wspólnie z niejakim Maślanką handlował nierogacizną, pod przybranem nazwiskiem Edmunda Babińskiego. Z końcem maja 1905 r. przenieśli się Wasińscy do Zakopanego, gdzie Wasiński się zameldował jako Piotr Babiński, pucer chemicznej pralni z Jarosławia. W połowie września 1905 r. Wasińscy opuścili Zakopane i pojechali do Tarnowa, gdzie jako Edmund i Władysława Babińscy mieszkali do stycznia 1906 r. Z Tarnowa przyjechali w styczniu do Lwowa i zamieszkali tu jako Piotr i Władysława Balińscy przy ulicy Łyczakowskiej l. 72. W kwietniu tego roku, przeprowadzili się na ulicę pod Dębem l. 12, gdzie do 10 czerwca roku 1906 mieszkali jako Edmund i Władysława Sadowscy. Z końcem czerwca wyjechali do Krynicy i mieszkali tam przez lipiec i sierpień jako Edmundowie Balińscy. Pobyt swój w Krynicy zaznaczyli Wasińscy włamaniem się do trzech tamtejszych kupców.

Pierwszą większą kradzież z włamaniem popełnił Wasiński w kantorze Szymona Maschlera w Tarnowie, gdzie ukradł przeszło 800 koron we wrześniu 1906 r. W listopadzie tego roku popełnił Wasiński ze swoją bandą, do której wówczas należeli: Izydor Knobloch, Jan Litwin i Ludwik Kos, wielką kradzież w Kołomyi na szkodę złotnika Barucha Feuersteina, któremu skradziono zegarki, łańcuszki, pierścionki i inne kosztowności łącznej wartości około 12.000 kor. Spieniężywszy te rzeczy i odebrawszy przypadającą nań część ze sprzedaży łupu, zajechał z końcem listopada wraz z żoną do Czerniowiec i zameldowawszy się jako Edmund i Władysława Richter, żyli tu przez jakiś czas dobrze i dostatnio „z procentów". „Procenta" po krótkim już czasie wyczerpały się, bo w nocy na 8 lutego 1907 Wasiński w towarzystwie Mieczysława Gottwalda, Ludwika Kosa i Jana Litwina usiłował włamać się do kantoru wymiany Szymona Kornblüha w Stanisławowie. Tu ich jednak przyłapano na gorącym uczynku, kradzież udaremniono, a sprawców aresztowano. Tu też po raz pierwszy aresztowany Sniegucki przybrał fałszywe nazwisko Edmunda Waśniewskiego, względnie Wasińskiego, i odtąd pod nazwiskiem tem stale figuruje w kronice kryminalnej.

Pozostając w więzieniu śledczem sądu obwodowego w Stanisławowie, usiłował Sniegucki-Wasiński dnia 18 kwietnia r. 1907 w towarzystwie innych więźniów wydostać się z więzienia, wyłupano już nawet w kaźni otwór, ale ich na tem przyłapano, ucieczkę udaremniono, a ponieważ następnie do przeprowadzenia rozprawy w sprawie usiłowanej kradzieży stanisławowskiej delegowano sąd lwowski, Wasińskiego i towarzyszy odstawiono do aresztów tutejszego sądu krajowego. We Lwowie internowano Wasińskiego w jednej celi z Joachimem Schwarzerem i Michałem Szypturem. Przekupiwszy dozorcę więźniów Stanisława Walochę za cenę 400 kor. Schwarzer przy jego pomocy utrzymywał korespondencyę z rodziną, którą Walocha zawsze podawał przez jakiegoś więźnia. Walocha dostarczył mu ponadto piłeczkę do przepiłowania krat. Uzbrojeni w ten sposób i mając zapewnioną pomoc dozorcy Walochy, uplanowali ucieczky, która im się w nocy na 12 lipca z. r. rzeczywiście udała. Przepiłowali mianowicie w 4 miejscach kratę w oknie ich celi, wieczorem zastawili okienko w drzwiach celi parawanem, poczem, powiązawszy z prześcieradeł rodzaj sznura, wybili otwór przez okno do tak zwanego kosza i stąd, wzajemnie sobie pomagając, dostali się na dach. Po dachu przeszli wzdłuż całego gmachu więziennego aż do miejsca, które graniczy z podwórzem gimnazyum Franciszka Józefa. Tam do jednego z kominów umocowali z prześcieradeł zrobiony sznur i, spuściwszy się po nim na dół, zbiegli.

Wasiński, który przy spuszczaniu się z dachu się potłukł, udał się po ucieczce z więzienia wprost do bronzownika Stanisława Uścieńskiego i sprowadziwszy do Lwowa żonę z Wilna, dokąd się po jego aresztowaniu schroniła, zamieszkał razem z nią w domu Uścieńskich. Ci, wiedząc dobrze, kim jest Wasiński, nietylko dawali mu schronienie, ale nadto za dobrą zapłatę ułatwiali mu tak w mieszkaniu, jak i w pracowni schadzki z resztą włamywaczy, do jego bandy należących.

W tym czasie popełnił Wasiński szereg kradzieży we Lwowie, mianowicie: 1) w sierpniu na szkodę Towarzystwa kredytowego ruskich księży i urzędników we Lwowie ukradł 152 koron; 2) w tym samym miesiącu dobrał się do sali, położonej nad lokalem kasowym zboru izraelickieod gminy miasta Lwowa, gdzie w towarzystwie innych począł już wybijać otwór w podłodze tej sali, chcąc się w ten sposób dostać do lokalu kasowego; nie mógł jednakże dać rady, bo sufit był silny; 3) we wrześniu w nocy na 7 urządził Wasiński w towarzystwie swojej szajki aż trzy wyprawy: w rynku we Lwowie (sklep jubilerski Berty Sassowej, sklep Rubinfelda i trafika Wawrowa); 4) we wrześniu okradł dyrektora teatru ruskiego we Lwowie Józefa Stadnika na 1.700 koron. Pomocnymi byli tu Wasińskiemu oskarżeni: Adamski, Michalski, aktor Kostur i Wilhelm Hüttner, zwany „Anglik" i „Zlot". Rzeczy przechowywano u oskarżonych Uścieńskich, a nabywali je oskarżeni Tittlowie. W dalszych kradzieżach asystowali inni oskarżeni.

Litania tych kradzieży jest również bardzo obfita, a mianowicie: W październiku 1907 r. ukradł Wasiński w Wiedniu przy pomocy nieschwytanego dotąd Joachima Schwarzera w „Tempelverein für Mariahilf und Neubau" gotówkę 2.935 koron, złoty wielki medal, wartości 1.000 koron i papiery wartościowe na sumę około 2.000 koron, sekretarzowi tego Towarzystwa, Franciszkowi Bondyemu, gotówkę 2.000 koron i monety zagraniczne wartości 80 koron. W październiku 1907 r. dostał się do piwnicy pod sklepem jubilera Saula Schiffa w Rzeszowie, zaopatrzony w narzędzia do rozbijania i wraz z szajką swoją począł już wybijać otwór w sklepieniu, ale spłoszony został przez samego Schiffa. W październiku z. r. z Banku kredytowego w Przemyślu skradł po rozbiciu kasy gotówkę 11.455 koron 30 halerzy, a dyrektorowi Silberfeldowi 7 kuponów 3-procentowych zapisów dłużnych zakładu kredytowego ziemskiego. — W nocy na 3 listopada w Gracu skradł z lokalu „Israelitische Kulturgemeinde" papiery wartościowe na sumę 750 koron. W grudniu 1907 r. dostał się do piwnicy pod sklepem jubilera w Pradze, chcąc urządzić zamach na jego własność, ale został spłoszony wraz ze swymi towarzyszami Adamskim i Hüttnerem. Mianowicie stróż domu, do którego zakradli się Wasiński i jego koledzy, posłyszał ich szepty, poczem złoczyńcy uciekli z tego domu. Stróż zaczął ich gonić i krzyczeć za nimi, a wtedy przechodzący właśnie tamtędy Franciszek Kautsky zastąpił Wasińskiemu drogę i chciał go ująć. Wasiński wyciągnął browning i strzelił do Kautskyego w głowę; Kautsky wkrótce umarł. Po morderstwie udało się Wasińskiemu i Hüttnerowi uciec, Adamski został aresztowany.

Wasiński udał się do Sambora i wkrótce, bo w grudniu 1907 r. urządził wyprawę do Kałusza, gdzie z urzędu podatkowego ukradł gotówką 75.453 koron 52 halerzy i papiery wartościowe na kwotę 22.455 koron. Dnia 29 grudnia przybył Wasiński do Lwowa, gdzie został aresztowany. — Za hersztem nastąpiły aresztowania jego wspólników. Ostatnim był Hüttner, którego aresztowano w Moguncyi.

**(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 16 czerwca.)**

**Lwów.** Dziś rozpoczęła się rozprawa przeciw Wasińskiemu i jego towarzyszom. Przed rozpoczęciem rozprawy Wasińskiego zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności. U wejścia do gmachu sądowego stoją żołnierze policyjni, przed drzwiami sali rozpraw liczni agenci policyjni i dozorcy więzienni. Do sali wpuszczają ściśle za biletami — których rozdano wszystkiego 30 sztuk. Podsądnych wprowadzono do sali sądowej już wcześnie rano. Wasińskiemu zdjęto ciężkie kajdany z rąk i nóg, w których przebywał kilkumiesięczne więzienie. Również pozwolono mu zmienić ubranie aresztanckie na elegancki strój marynarkowy. Wasiński sprawia wrażenie człowieka inteligentnego i eleganckiego. Zwykłe formalności wstępne i czytanie aktu oskarżenia trwało do godziny 12 w południe. Następnie przystąpiono do przesłuchania oskarżonych.

Wasiński głosem przytłumionym i powolnym opowiada dzieje swej przeszłości i dokonanych czynów zbrodniczych. — Podaje on, że uciekł z Królestwa Polskiego przed prześladowaniem politycznem. Znalazłszy się w Galicyi, zarabiał bardzo mało. Był więc często w krytycznem położeniu, a pragnął żonie swej dać takie utrzymanie, do jakiego ona w domu rodziców była przyzwyczajona. Gdyby był sam, nigdyby nie zwrócił się na drogę kradzieży. W Galicyi przybierał fałszywe nazwiska, gdyż obawiał się agentów rosyjskich, którzy go stale ścigali.

Do kradzieży u bankiera Maschlera w Tarnowie nie przyznaje się, natomiast przyznaje się do szeregu innych kradzieży. I tak przyznaje się między innemi do większej kradzieży u jubilera Feuersteina w Kołomyi, do której namówił go współoskarżony Michalski, dalej do kradzieży w Towarzystwie kredytowem ruskich księży i urzędników we Lwowie, do usiłowanej kradzieży w Stanisławowie, do kilku mniejszych kradzieży, popełnionych we Lwowie i do kradzieży w Tempelverein w Wiedniu.

O kradzieżach tych opowiada Wasiński szczegółowo, przedstawiając nader interesująco, w jaki sposób używali wszyscy misternych narzędzi przy włamaniach. Narzędzia te leżą na stole przed trybunałem. Zeznaniami swemi obciąża Wasiński podsądnych Michalskiego, Knoblocha i Szwedlicha, resztę stara się oszczędzać, a broni bardzo gorąco swej żony. O godz. pół do 2 w południe odroczono rozprawę do popołudnia.

# Kronika lwowska.

**Lwów,** 16 czerwca.

**Nowa Rada m. Lwowa** zwołana zostanie po raz pierwszy na sobotę. Odbędzie się najpierw uroczyste nabożeństwo, poczem nastąpi posiedzenie dla ukonstytuowania się nowej Rady. Termin wyboru pierwszego wiceprezydenta na lat sześć, a drugiego na lat trzy, nie jest dotąd ustanowionym.

**Dwudniowe międzynarodowe wyścigi** cyklistów i motorzystów odbędą się dn. 28 i 29 czerwca we Lwowie. — Dotąd zgłosili się jeźdźcy z Wiednia, Warszawy, Pesztu i Pragi. Zgłoszeń z Berlina nie uwzględniono.

**Bilety na rozprawę Siczyńskiego,** rozpoczynającą się 30 b. m. zostały już rozebrane. Rozchwytali je prawie wyłącznie Rusini, którzy masą zgłosili się po nie. I wczoraj korytarze sądu zalegały tłumy młodzieńców ruskich; musiano wzmocnić dozór na korytarzach. Wczoraj przed południem sprowadzono Siczyńskiego do pokoju obrońców, gdzie odbył on przeszło godzinę trwającą konferencyę z adwokatem posłem dr Konstantym Lewickim.

**Z politechniki.** Rektorat rozpisuje konkurs na posadę asystenta przy katedrze budowy maszyn. Podania do 25 b. m.

# Zaburzenia w Persyi.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 16 czerwca.)

### Sytuacya w Persyi.

**Berlin.** Z Teheranu donoszą tu, że sytuacya jeszcze się nie wyjaśniła. Parlament posłał szachowi ultimatum, w którem domaga się, aby szach dał gwarancyę, że utrzyma konstytucyę. Skutek tego ultimatum jest jednak bardzo wątpliwy.

### Protest parlamentu.

**Londyn.** Z Teheranu donoszą: Nastąpiło tu ogóne wstrzymanie pracy. Z prowincyi nadchodzą depesze, popierające parlament. Parlament wystosował do szacha memoryał z protestem przeciw zawieszeniu w wielu punktach konstytucyi. Gdyby odpowiedź wypadła niekorzystnie, parlament zamierza się sam rozwiązać i szachowi pozostawić wszelką odpowiedzialność za następstwa.

### Niepokojące wieści.

**Berlin.** „Lokal Anzeiger" donosi z Teheranu: Odbywają się tu liczne zgromadzenia. Obiega pogłoska, że wojska rosyjskie przekroczyły granicę perską. W Teheranie spokój. Parlament odbywa narady.

# Sprawa strajku studentów.

(Telegramy „N. Reformy" z 16czerwca).

### Ostatnie dni strajku studenckiego.

**Wiedeń.** Jest już pewnem, że strajk studentów zakończy się w najbliższy piątek. W dniu tym mają się rozpocząć normalne wykłady na wszystkich, objętych strajkiem wszechnicach austryackich. Nastąpiłoby to we czwartek, jednak z powodu Bożego Ciała odłożono pierwotny termin na piątek.

Rektor uniwersytetu wiedeńskiego dr Ebner konferował wczoraj wieczór z przywódcami wszystkich związków studenckich.

Co do Insbruka, to rozporządzenie namiestnika Spiegelfelda, zawieszające wykłady, zostanie zniesione przez stosowne zarządzenie rektora.

Prof. Wahrmund, który wczoraj bawił w Wiedniu, oświadczył, że poddaje się uchwale konferencyi rektorów. Równocześnie antisemici odstępują od żądania sądowego ścigania prof. Wahrmunda za napisanie broszury. Wahrmund w półroczu letniem nie będzie w Insbruku wykładał, a od jesieni otrzyma katedrę gdzieindziej, w Pradze lub Gracu. W tym kierunku został zawarty już nawet kompromis, jak to oświadczył prezydent ministrów Beck na wczorajszej konferencyi z antisemitami. Parlamentarna komisya partyi antisemickiej oświadczyła, że się na to godzi. Sprawa ma być załatwioną najdalej w przeciągu 48 godzin.

Minister Marchet oświadczył posłowi z Insbruka prof. Mayerowi, że gdyby musiano zamknąć uniwersytety z powodu strajku, to ci studenci, którzy w strajku nie brali udziału, nie byliby pozbawieni półrocza.

### Pogorszenie sytuacyi.

**Wiedeń.** Wskutek wzmożenia się agitacyi radykalnej dzisiaj sytuacya na uniwersytetach jest taką, że zupełne podjęcie wykładów stało się znowo wątpliwem.

### Sytuacya w Insbruku.

**Insbruk.** Rektor uniwersytetu odbywa narady ze studentami. Dziś wieczorem zapaść ma decyzya, czy i kiedy podjąć wykłady.

**Insbruk.** Studenci radykalni postanowili strajkować dalej. Rektor Skala podał się ponownie do dymisyi.

### Sytuacya w Pradze.

**Praga.** Tutejszy studencki komitet strajkowy wydał odezwę, w której wyraża niezadowolenie z uchwał konferencyi rektorów, w żadnym bowiem kierunku nie uwzględniono żądań studentów. Postanowiono dalej wytrwać w strajku.

**Praga.** Rektor uniwersytetu niemieckiego, ogłaszając rezolucye konferencyi rektorów, dodał od siebie komentarz do nich, oświadczając, że dopiero w Wiedniu poznał całą sprawę we właściwem świetle i prosi studentów, aby zwrócili się do niego, a on im sprawę wyjaśni.

### Demonstracye studenckie.

**Wiedeń.** Około 300 studentów politechniki, oburzonych wywieszeniem przez rektorat uchwał konferencyi rektorów, urządziło demonstracyę przed ministerstwem oświaty, gdzie przyszło do starcia z policyą. Potem demonstranci udali się przed parlament, którego bramy jednak na czas zamknięto. Zebrani przed parlamentem studenci hałasowali i dobijali się do bramy. Dopiero posłowie Masaryk i Pernerstorfer uspokoili ich swemi przemówieniami i nakłonili do rozejścia się.

**Wiedeń.** Dziś przed południem około dwustu studentów zgromadziło się przed parlamentem dla demonstracyi. Bramy parlamentu zostały zamknięte. Posłowie Michl i Pernerstorfer zjawili się na rampie i przemówili do studentów, zapewniając ich o swoich sympatyach. Wezwali ich, aby spokojnie się rozeszli i nie dali policyi powodu do wkraczania. Studenci wkrótce się rozeszli. Do żadnego poważnego zajścia nie przyszło.

### Konferencya rektora ze studentami.

**Wiedeń.** Dziś rano konferował rektor ze studentami, ale narady pozostały bez rezultatu.

# Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 16 czerwca.)

**Wiedeń.** W Izbie posłów zgłosili dziś interpelacye:

Poseł Bujak w sprawie niebezpieczeństwa w gminie Wola Duchacka i Płaszów z powodu znajdujących się tam magazynów prochu.

Poseł Okuniewski i tow. w sprawie niewydelegowania sądu pozagalicyjskiego dla przeprowadzenia rozprawy przeciw Mirosławowi Siczyńskiemu. Interpelanci zapytują, co minister sprawiedliwości zamierza uczynić, aby na niego nie spadła moralna odpowiedzialność, że zbrodniarz ruski wydany został swoim wrogom politycznym do osądzenia i aby oczekiwany wyrok nie był uważany za wyrok partyjno-polityczny.

Nastąpiły dalsze obrady nad budżetem. Przemawia poseł Haberman.

### Program prac Rady państwa.

**Wiedeń.** W kołach parlamentarnych omawiano dzisiaj żywo program prac parlamentu austryackiego w najbliższym czasie. Zamierzona na wczoraj konferencya przewodniczących klubów nie odbyła się jeszcze ze względu na niewyjaśnioną sytuacyę. Powszechnie wątpią, czy uda się jeszcze przed feryami przeprowadzić ustawę o podatku wódczanym. — Jak „Deutsch National Korrespondenz" donosi, będzie się rząd musiał prawdopodobnie domagać ustawy, upoważniającej do przedłużenia kontyngentu spirytusowego w obecnej formie na jeden rok. W takim razie serya parlamentu skończyłaby się z końcem b. m.

### Pertraktacye.

**Wiedeń.** Minister Korytowski konferował wczoraj z przedstawicielami różnych frakcyj parlamentarnych w sprawie podatku od wódki. Zachodzą trudności załatwienia tego podatku przed feryami choćby w pierwszem czytaniu. W Kole polskiem jedna grupa odnosi się do całego projektu wprost nieprzychylnie, druga żądać będzie zmian w przedłożeniu. Dziś odbędą się narady ministrów i konferencya przewodniczących klubów. Słychać, że rząd zażąda prowizoryum, t. j. przedłużenia obecnie obowiązującego podatku od wódki na rok.

# Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 16 czerwca.

**Wiedeń.** Namiestnik dr Bobrzyński został dziś przyjęty na posłuchaniu u cesarza.

**Wiedeń.** Generał Fiedler zostać ma w najbliższych dniach generalnym inspektorem armii.

### Sprawa liceantek warszawskich.

**Wiedeń.** W sprawie wniesionej na ręce posła Stwiertni petycyi właścicielek liceów żeńskich w Warszawie do Rady szkolnej krajowej i ministerstwa oświaty, o pozwolenie absolwentkom tych liceów na uczęszczanie na uniwersytety w Galicyi, nadeszła do ministerstwa oświaty przychylna odpowiedź Rady szkolnej krajowej, wobec czego także i ministerstwo oświaty przychyli się niewątpliwie do ich prośby.

### Zjazd wszechsłowiański.

**Praga.** Pod przewodnictwem dra Grossa a z udziałem dra Kramarza odbyła się wczoraj konferencya w sprawie prac przygotowawczych dla rozpoczynającego się d. 7 lipca w Pradze zjazdu wszechsłowiańskiego. Obrady potrwają 6 dni. Postanowiono urządzić na przyjęcie gości, zwłaszcza rosyjskich, wielkie uroczystości.

### Minister Gessmann o Wahrmundzie.

**Wiedeń.** W miejscowości Weishofen przemawiał wczoraj minister dr Gessmann na konferencyi mężów zaufania stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, przyczem mówił także o sprawie Wahrmunda. Zapewnił on, że stronnictwa parlamentarne, a wszczególności chrześcijańsko-społeczni nie życzą sobie walki kulturnej oraz, że nie należy sprawy Wahrmunda zaostrzać, jeżeli się nie chce narazić na szwank egzystencyi parlamentu, co byłoby szkodliwem ze względu na ważne przedłożenia socyalne, które rząd przygotowuje dla sesyi jesiennej, jak ustawa o ubezpieczeniu na starość, rozwiązanie kwestyi węglowej, ustawa o upaństwowieniach kolei i t. p. Kwestya Wahrmunda, zdaniem ministra, powinna być załatwiona w ten sposób, aby nie było ani zwycięzców, ani zwyciężonych.

### Zaproszenie prof. Wahrmunda.

**Praga.** „Bohemia" donosi, że prof. Wahrmund otrzymał propozycyę na katedrę niemieckiego uniwersytetu w Pradze, którą prawdopodobnie przyjmie.

### W sprawie wystawy czeskiej.

**Praga.** Wczoraj odbyło się na wystawie zebranie dwóch tysięcy czeskich wystawców. — Uchwalono rezolucyę przeciw utrakwistycznemu charakterowi wystawy. Zażądano zmian w tym kierunku i utworzenia komitetu wyłącznie czeskiego, bo tylko w ten sposób przełamie się apatyę społeczeństwa czeskiego wobec wystawy.

### Wekerle w Wiedniu.

**Wiedeń.** Prezydent ministrów węgierskich dr Wekerle podczas ostatniej swej bytności we Wiedniu konferował dłuższy czas z ministrem skarbu Korytowskim w sprawie podatku wódczanego, którego podwyższenie zostało także przedłożone parlamentowi węgierskiemu i, jak się zdaje, będzie uchwalone. Wobec tego, że nie jest pewnem, czy także parlament austryacki uchwali obecne podwyższenie podatku wódczanego, powstanie prawdopodobnie różnica w podatku wódczanym na Węgrzech i w Austryi o 50 halerzy na hektolitrze. Wobec tego obaj ministrowie omawiali zarządzenia na wypadek tej ewentualności.

Prezydent ministrów dr Wekerle przedłożył także na posłuchaniu cesarzowi program prac rządu węgierskiego. Według tego programu Sejm węgierski ma w najbliższym czasie, t. j. 24 b. m. zakończyć swe prace, po wysłuchaniu orędzia królewskiego i odroczyć się do 20 września. Jednem z pierwszych zadań Sejmu węgierskiego we wrześniu będzie wybór członków delegacyi, gdyż sesya delegacyi rozpocznie się dnia 28 września w Budapeszcie.

### Wojownicze zamiary ces. Wilhelma.

**Paryż.** Donoszą tu z Wiednia, że wojownicze zamiary ces. Wilhelma napotkają przedewszystkiem na stanowczy opór ze strony cesarza Franciszka Józefa i następcy tronu, tudzież tych domów panujących niemieckich, które są z Wiedniem zaprzyjaźnione.

**Berlin.** Półurzędowo nie zaprzeczają doniesieniu „Dortmunder Zeitung", która podała tekst przemówienia cesarza Wilhelma na placu manewrów w Döberitz. „Berliner Tageblatt" twierdzi, że treść mowy niedokładnie była podana.

**Paryż.** Mowa cesarza Wilhelma na placu w Döberitz wywarła tu wielkie wrażenie. „Temps" zażądał od swego korespondenta w Berlinie, aby w kołach oficyalnych wybadał, jaki był autentyczny tekst mowy? Otóż korespondent stwierdza, iż koła oficyalne, nie wiedzą, czy cesarz powiedział to, co ogłosiła „Dortmunder Zeitung"; nie zaprzeczono jednak relacyi tego dziennika.

Druga oficyalna osobistość, którą interwiewował berliński korespondent „Temps'a" oświadczyła, że tak, jak mówił cesarz, myślą wszyscy Niemcy, chociaż nie wierzą w autentyczność nowego trójprzymierza, zwracającego się przeciwko Niemcom.

### Odroczona podróż Wilhelma.

**Berlin.** Obiega pogłoska, że cesarz Wilhelm z powodu sytuacyi politycznej odroczył swą podróż na morze Północne, dokąd corocznie wyjeżdżał.

### Podróż cara do Włoch.

**Berlin.** Donoszą tutaj z Rzymu: W pałacu Raconigi czynią przygotowania na przyjęcie cara. Termin przyjazdu cara trzymany jest w tajemnicy.

### Francya i Hiszpania.

**Saragossa,** Wczoraj wieczorem odbył się bankiet na cześć króla, który w czasie bankietu wyraził zadowolenie z powodu obecności francuskiego ministra handlu Cruppy. Jeżeli Francya i Hiszpania przed 100 laty walczyły z sobą, to dzisiaj łączy je węzeł serdecznej przyjaźni. Wieczorem odjechał król wraz z rodziną z Saragossy.

### Burzliwy parlament.

**Lizbona.** W Izbie deputowanych toczyły się obrady nad ustawą w sprawie zaliczek, danych domowi królewskiemu. Zwolennicy Alpoina przerywali ministrowi skarbu podczas jego mowy, wszczynając wrzawę tak, iż prezydent musiał posiedzenie przerwać i odroczyć do jutra.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).



## Giełda.

**Wiedeń,** 16 czerwca. (Tel. „N. Ref."). Zamknięcie o g. 3.

| Akcye: | | | |
|---|---|---|---|
| austr. Zakł. kredyt. | 628 75 | Oblig. węg. indemn. | 93 10 |
| węg. „ „ | 745 — | Renta majowa | 97 25 |
| Anglobanku | 295 — | Austr. Renta kor. | 97 40 |
| Unionbanku | 538 50 | Węg. „ „ | 93 20 |
| Laenderbanku | 439 25 | 56 l. Listy T. kr. z. | 94 20 |
| Bankvereinu | 520 25 | 4% Listy Banku hip. | 94 25 |
| Bodencredit | 1055 — | 4½% „ „ „ | 100 05 |
| Gal. Banku hipot. | — — | 5% „ „ „ | 110 50 |
| Kolei państw. | 691 55 | 4% „ „ kraj. | 94 75 |
| „ południowej | 127 75 | 4½ „ „ „ | 100 30 |
| „ Elbethal | 441 — | 4% Gal. Obl. prop. | 97 80 |
| „ północnej | 5300 — | 4% Gal. poż. kr. 1893 | 96 25 |
| „ Czerniow. | 564 — | 4% Poż. m. Lwowa | 94 15 |
| Alpiny | 651 — | Losy tureckie | 186 — |
| Rima Muranyi | 553 75 | Marki | 117 67 |
| Prag. Tow. żel. | 2645 — | Ruble | 251 75 |
| Fabryki broni | 530 — | Rosyjska pożyczka | 96 20 |
| Tureckie tytoniowe | 431 — | | |
| Gal. Tow. kop. n. | 561 — | | |

Kredyty słabo.

**Budapeszt,** 16 czerwca. Pszenica na kwiecień —·— do —·—, pszenica na maj 10·36 do 10·37, pszenica na październik 9·47 do 9·48; żyto na kwiecień —·— do —·—; żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 8·24 do 8·25; owies na kwiecień 6·87 do 6·88, owies na maj 0·— do 0·—, owies na październik 6·88 do 6·89; kukurydza na maj 6·76 do 6·77; rzepak na sierpień 17·40 do 17·50.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; ciepło.

## Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 16 czerwca (godz. 1 w południe.)

| I. Waluty. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe | 251 25 | 252 25 |
| Marki niemieckie | 117 30 | 117 80 |
| Franki papierowe | 95 50 | 96 — |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 08 | 19 18 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 5% Listy zastawne prem. Banku hipot. | 110 — | — — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipot. | 99 60 | 100 60 |
| 4% „ „ „ | 94 — | 95 — |
| 4½% Listy zastawne Banku krajowego | 100 — | 101 — |
| 4% „ „ „ „ | 94 75 | 95 75 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 96 75 | 97 75 |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41-letn. | 97 — | 98 — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 51-letn. | 94 25 | 95 25 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 97 25 | 98 25 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1793 | 96 — | 97 — |
| 4% „ miasta Lwowa | 92 — | 93 — |
| 4½% Obligacye komunalne Banku kraj. | 100 — | 101 — |
| 4% „ kolejowe | 94 50 | 95 50 |
| **IV. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 113 — | 120 — |
| **V. Akcye.** | | |
| Akcye Banku hipotecznego we Lwowie | 570 — | 575 — |
| „ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 562 — | 565 — |
| **VI. Publiczne zapisy długu.** | | |
| 4% wspólna renta papierowa | 97 30 | 97 80 |
| „ „ „ srebrna | 97 30 | 97 80 |
| 4% renta koronowa austryacka | 97 40 | 97 90 |
| 4% „ „ węgierska | 93 65 | 94 — |
| 4% „ austryacka w złocie | 116 50 | 117 50 |
| 4% „ węgierska „ | 111 50 | 112 50 |

## Przewodnik krakowski.

**Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec** w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

**Groby zasłużonych** (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła** N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

**Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych** przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

**Muzeum książąt Czartoryskich** (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

**Nieustająca wystawa budowlana** w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

### Muzeum Narodowe.

**1. W Sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

**2. Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego,** obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).

LW. 56064/08. 3276 1 3

## Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania na przeciąg nadchodzącego roku szkolnego 1908/9 jednego stypendyum w rocznej kwocie tysiąc sześćset (1600) koron z fundacyi stypendyjnej ś. p. Maksymiliana Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs. O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Król. Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, którzy ukończywszy akademię sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę. Prawo nadania tegoż stypendyum służy Wydziałowi krajowemu. Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym. Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia b. r.,** a to: byli uczniowie c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże Akademii, inni uczniowie bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo z c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie, względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej.

W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza się kształcić dalej, oraz przedstawić cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną. Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem II półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

**Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.**

We Lwowie dnia 3 czerwca 1908.

**Piotrowski.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 — Rządca drukarni L. K. Górski